

List Polaków z Francji do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP) — Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał list następującej treści:

„Osadnicy polscy, zebrani na uroczystości dożynkowej w jednej z miejscowości departamentu Gers we Francji, przesyłają Ci, Drogi Prezydencie, serdeczne pozdrowienia, zapewniając przy tym o miłości i przywiązaniu do naszej Ojczyzny Ludowej.

Jesteśmy ożywieni tymi samymi dążeniami, co Polska Ludowa, podziwiamy pracę twórczą naszych braci w kraju nad odbudową naszej zniszczonej Ojczyzny.

My, nie mogąc brać udziału w tej pracy, ponieważ niedola wygnana nas daleko poza granice naszego kraju — staraliśmy się krzewić ducha polskiego tu, na emigracji, wśród dzieci i starszych, a kiedy nastąpi chwila powrotu, to świadomi celu staniemy wspólnie z braćmi w kraju do budowy i tworzenia lepszej przyszłości dla narodu polskiego.

Następują podpisy, których nie podajemy dla nienarażania naszych rodaków na represje ze strony władz francuskich.

KOREA

W ogniu ofensywy wojsk ludowych

załamują się rozpaczliwe kontrataki napastników amerykańskich

PEKIN (PAP). — Ogłoszony w Phenjanie 15 września komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że jednostki Armii Ludowej, działające na wybrzeżu południowym prowadzą nadal walki.

Jednostki 25 dywizji amerykańskiej i oddziały piechoty morskiej w oparciu o silne pozycje obronne oraz wspierane przez czołgi, artylerię i lotnictwo podejmują na tym odcinku frontu podjętą na tym odcinku frontu ofensywę.

Oddziały Armii Ludowej, działające na wschodnim brzegu rzeki Nak-tong prowadzą walki przeciwko wojskom amerykańskim i lisymanowskim, które usiłowały przejść do kontrataku.

Na tym odcinku frontu oddziały Armii Ludowej, mimo nieustają-

cych bombardowań, odparły kontrataki nieprzyjaciela i po dokonaniu manewru oskrzydającego wbiły się klinem w jego system obrony.

13 września artyleria przeciwlotnicza Armii Ludowej strąciła nieprzyjacielski samolot pocigowy w rejonie Phenjanu.

Na wybrzeżu wschodnim resztki rozbitych dywizji lisymanowskich (tzw. seulskiej i III) usiłowały, wspierane przez wojska amerykańskie, po dejmować kontrataki.

Oddziały Armii Ludowej odparły te kontrataki i prowadzą w dalszym ciągu walki ofensywne.

Jednostki Armii Ludowej, działające na południu od Waegwanu i w rejonie Tapudongu odparują kontrataki nieprzyjaciela i zadają mu poważne straty.

GŁOS RADOMSZCZANSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) NIEDZIELA 17 WRZEŚNIA 1950 ROKU Nr 256

LUD HISPANII PROTESTUJE

przeciwko barbarzyńskiemu prześladowaniu hiszpańskich uchodźców politycznych we Francji



GENEWA (PAP). — Jak donosi z Paryża, Dolores Ibarruri skierowała do „HUMANITE“ na stępujący telegram: Rząd francuski wysiedlił z Francji setki antyfaszystowskich uchodźców hiszpańskich, 150 z nich zostało deportowanych do Afryki, gdzie czeka ich powolna śmierć, gdzie w każdej chwili mogą być wydani policji frankistowskiej.

Dlaczego ich deportowano? Dlatego, że po długich latach wy-

Wezwanie Dolores Ibarruri do antyfaszystów całego świata

gnania, tortur, obozów koncentracyjnych i krwawych walk pozostali wierni ideom wolności, demokracji i republiki, dlatego, że walczyli o pokój, dlatego, że serca ich pełne są nienawiści do katanu narodu hiszpańskiego — Franco i jego faszystowskiego reżimu.

Nie ma nic bardziej haniebnego i ohydniejszego niż deklaracje oficjalne, przy pomocy których usiłuje się usprawiedliwić ten zamach.

Oskarża się uchodźców hiszpańskich, a w szczególności komunistów o spiskowanie przeciwko bezpieczeństwu Francji.

Na czym opiera się to pełne hipokryzji absurdałne oskarżenie?

Na fakcie, że pletwienie zbrodni Franco przeciwko narodowi hiszpańskiemu w prasie komunistycznej na raziloby na szwanik dobre stosunki między Hiszpanią frankistowską a rządem francuskim.

Republikanie hiszpańscy są wysiedlani na rozkaz Departamentu Stanu USA, który chce włączyć Hiszpanię frankistowską do bloku atlantyc-

kiego w nadziei, że Hiszpanie posłużą za mięso armatnie w projektowanej przez imperialistów rzezi.

W tym celu trzeba zadocne uczynić postulatami Franco.

Rząd Plevena i Mocha sąw niktę mna hipokryzją nie zdoła oszukać narodu francuskiego ani sprawić, aby naród francuski zapomniał, że deportowani dziś z Francji Hiszpanie, wczoraj byli towarzyszymi broni w Ruchu Oporu i w walkach o wyzwolenie Francji.

Setki grobów komunistów hiszpańskich na ziemi francuskiej są świadectwem tej prawdy historycznej.

Ci sami ludzie, którzy zaoferowali Francji swoją krew i swe bohaterstwo, dziś wypędzani są z terytorium Francji jak zbrodniarze. Wyśleli ich na śmierć z dala od ich rodzin, z dala od przyjaciół, z dala od kraju, w którego wyzwoleniu dopomogli.

Upiorna wizja Sahary i obozu Bogari staje znów przed hiszpańskimi demokratami, którzy nie czynią kompromisu ze swym sumieniem ani w obliczu groźb, ani za dolary imperia listów amerykańskich.

Apel Sztokholmski podpisał go we Francji 200 tys. Hiszpanów!

Handlarze życia ludzkiego, którzy przygotowują zgubę młodzieży francuskiej i ruinę Francji nie mogą się zgodzić, aby republikanie hiszpańscy połączyli swe wysiłki z wysiłkami wielkiego obozu pokojowego, na którego czele stoi Związek Radziecki i aby razem z narodem francuskim walczyli o pokój w imię istnienia Hiszpanii, w imię istnienia Francji, w imię prawa do życia milionów ludzi.

Jeżeli imperialiści sądzą, że deportując najczystszych zwolenników pokoju zlamia ducha i energię tysięcy Hiszpanów, którzy podpisali Apell Sztokholmski — mylą się! Historia wykazuje, że terror nie może zdławić woli ludów.

Jednakże demokraci francuscy i francuska klasa robotnicza, międzynarodowe organizacje demokratyczne i ludzie postępu we wszystkich krajach nie mogą pozostać obojętni wobec rozpętanych we Francji repre-

Biuro Polityczne KP Francji wzywa cały naród francuski do obrony wolności i prawa

GENEWA (PAP). — W Paryżu odbyło się posiedzenie Biura Politycznego KP Francuskiej Partii Komunistycznej pod przewodnictwem tow. Thoreza. Na posiedzeniu uchwalono rezolucję, która zwraca uwagę narodu francuskiego na konferencję ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, odbytą w Nowym Jorku.

Na konferencji tej — stwierdza rezolucja — Acheson, Bevin i Schuman omawiali środki wzmożenia przygotowań do wojny agresywnej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Biuro Polityczne demaskuje postawę francuskiego ministra spraw zagranicznych, który konsekwentnie podporządkowuje się imperializmowi amerykańskiemu, zgo dzi się całkowicie z amerykańskim punktem widzenia w sprawie wskrzeszenia militarystki niemieckiej.

Naród francuski — głosi rezolucja — winien kategorycznie zaprotestować przeciwko stałemu niebezpieczeństwu dla pokoju, jakim jest armia zachodnio-niemiecka, składająca się z generałów nazistowskich i rewizjonistów z Niemiec Zachodnich.

Biuro Polityczne potępia decyzję rządu francuskiego przedłużenia okresu służby wojskowej jako sprzeczną z interesami kraju i powziętą na rozkaz imperialistów amerykańskich. Biuro Polityczne wzywa Francuzów do wzmożenia akcji przeciwko tej decyzji.

Biuro Polityczne demaskuje represje rządu Plevena wobec pracujących — imigrantów, w szczególności wobec republikanów hiszpańskich i stwierdza, że represje te są dowodem przygotowań wojennych rządu francuskiego.

Rezolucja wskazuje, że wszystkie siły demokratyczne muszą wzmocnić swoją działalność w obliczu represyjnych przedsięwzięć imperialistów amery-

kańskich, którzy rozpętali terrorystyczną agresję przeciwko narodowi koreańskiemu, którzy stosują represje przeciwko demokratom i zwolennikom pokoju w Japonii i w Austrii.

Obecnie — stwierdza rezolucja — imperialiści krajów zmarszalizowanych na rozkaz władz amerykańskich zadają ciosy przedstawicielom awangardy klasy robotniczej, dobrze wiedząc, że właśnie klasa robotnicza i jej partia komunistyczna stanowią niepokonaną zapórę dla obłędnej polityki nędzy.

Biuro Polityczne wzywa naród francuski do obrony zagrożonych wolności demokratycznych.

Biuro Polityczne wzywa klasę robotniczą, by czynnie strzegła aktywnej roli członków partii i jej organizacji.

Głos rozsądku w Izbie Gmin

„Awanturnicza polityka rządu Attlee — jest rzeczą zgubną dla Anglii“

LONDYN (PAP). — W ostatniej debacie w Izbie Gmin, poświęconej planom wzmożenia wysiłku zbrojeni rządu brytyjskiego zabrał głos deputowany labourystowski — Davies. Oświadczył on, że wydatkowanie 3.600 milionów funtów szterlingów na zbrojenia i na przedłużenie okresu służby wojskowej — jest rzeczą zgnębną dla Anglii.

Premier Attlee nie pokusił się o wyjaśnienie sytuacji w Korei — mówił dalej Davies — ponieważ dopuścił on do tego, aby jego rząd i cały kraj wciągnięto do tej gigantycznej awantury. Wiemy, że cała nasza maszyna propagandowa na Dalekim Wschodzie znajduje się w rękach nieszczyśnego Mac Arthura i

wiemy jakie informacje w konsekwencji tego faktu nadsyłane są do naszego kraju.

Davies stwierdził następnie, że Rada Bezpieczeństwa reprezentuje obecnie „zwykły dodatek do Białego Domu“. Jeśli polegać na faktach i go dnych zaufania źródłach — to staje się całkowicie jasne, że napaści dokonała Korea Południowa na Koreę Północną.

Delegacja londyńskiego Komitetu Obronców Pokoju odwiedziła Izbę Gmin i wyczerła członkom Parlamentu rezolucję, wzywającą do zaniechania polityki „nieograniczonych zbrojeń“ i podjęcia ponownie w ramach ONZ rozmów na temat rozbrojenia.

„Przez sąle posiedzeń Senatu powiał duch krematoriów i katowni, w których mordowano ludzi. Naród amerykański potrafi jednak powstrzymać fałszywą i uniknąć tragicznego losu, jaki niemieckiemu narodowi zgotowali w swoim czasie naziszi, jeśli będzie działał szybko i stanowczo.“

Przodujący żołnierze Wojska Polskiego meldują Marszałkowi Rokossowskiemu o wykonaniu rozkazu w sprawie wyszkolenia wojskowego i wychowania politycznego

WARSZAWA (PAP). — Dnia 14 bm. minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski przyjął w obecności wiceministra ON gen. broni Popławskiego i gen. dyw. Rotkiewicza — przodujących żołnierzy Kościuszkowskiej Dywizji, artylerzystów: kpr. Władysława Plazę i bomb. Bolesława Wrześniewskiego, którzy uzyskali bardzo dobre wyniki w wyszkoleniu bojowym i politycznym podczas jesiennej kontroli wyszkolenia.

Obaj żołnierze w strzelaniu do celów osiągnęli wspaniały wynik: 18 trafnych strzałów na 18 możliwych, niszcząc wszystkie cele.

W serdecznej rozmowie Marszałek Rokossowski interesował się ich sukcesami w nauce i wyszkoleniu, szczególnie wypytując o przebieg dotychczasowej służby w wojsku. W nagrodę za dobre wyniki w wyszkoleniu, minister Obrony Narodowej wręczył przodującemu dowódcy działą kpr. Plazie i celownicemu działą bomb. Wrześniewskiemu cenne upominki w postaci zegarków.

Kpr. Władysław Plaza jest synem matroznego chłopca ze wsi Padew woj. rzeszowskiego, 12 października 1948 r., w rocznicę bitwy pod Lenino



został powołany do wojska i skierowany do szkoły podoficerskiej. Kończy ją z wynikiem bardzo dobrym i zostaje przydzielony do pododdziału oficera Niedźwiedzkiego na stanowisko dowódcy działonu. Młody pod-

oficer nie zraża się początkowymi trudnościami. Dokładnie poznaje podwładnych, uczy ich, wychowuje w duchu bezgranicznej miłości dla Ludowej Ojczyzny i wierności żołnierskiej przysiędze.

Serdecznym kolegą i bliskim pomocnikiem dowódcy był bomb. Bolesław Wrześniewski, członek ZMP, syn chłopca z pow. bydgoskiego.

Bomb. Wrześniewski stał się w wojsku mistrzem swojego fachu, uzyskując celujące wyniki w strzelaniu. Historia tych dwóch przodujących żołnierzy, których spotkało zaszczytne wyróżnienie, to nie tylko historia ich działonu, to historia wielu żołnierzy ludowego wojska, którzy wyrzli na przodowników wyszkolenia dzięki głębokiemu umiłowaniu służby, dzięki wysokiej świadomości politycznej i rzetelnej służbie wojskowej. Biorąc przykład z klasy robotniczej naszego kraju i jej przodujących ludzi, wzorowi żołnierze w imieniu swych kolegów złożyli ministrowi Obrony Narodowej radosny meldunek: ROZKAZ WYKONALIŚMY.

Nie ma w tym nic dziwnego, że przodujący artylerzyści naszego ludowego wojska zostali przyjęci przez ministra Obrony Narodowej, któremu bliski jest każdy żołnierz, każde jego osiągnięcie.

W rozkazie 1-majowym minister Obrony Narodowej nakazywał: „Stale podnosić poziom wyszkolenia bojowego i wychowania politycznego. Uczyć się po mistrzowsku walczyć nowoczesnym sprzętem bojowym. Mnożyć szeregi przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego.“

O wykonaniu tego rozkazu z dumą meldowali ministrowi Obrony Narodowej przodujący artylerzyści: kpr. Plaza i bomb. Wrześniewski. Gotowość do obrony granic naszego kraju, do obrony pokoju — oto myśli wszystkich żołnierzy, które towarzyszyły ich kolegom składającym meldunek ministrowi Obrony Narodowej. Zaszczytne wyróżnienie będzie dla nich bodźcem do jeszcze bardziej wyczerpanej pracy nad wzmocnieniem obronności naszego kraju, którym buduje socjalizm.

Według hitlerowskiej recepty Faszystowskie ustawy w USA o prześladowaniu organizacji i osób postępowych

WASZYNGTON (PAP). — Senat amerykański uchwalił projekt ustawy, której ostry skierowane jest przeciwko członkom organizacji postępowych i która faktycznie stawia parę komunistyczną i szereg organizacji postępowych w USA poza nawias prawa. Uchwalona ustawa jest znacznie ostrzejsza, niż przyjęta w swoim czasie przez Izbę Reprezentantów — ustawa o rejestracji wszystkich członków organizacji postępowych.

Przyjęty przez Senat projekt ustawy stanowi zamach na partię komunistyczną i szereg organizacji postępowych. Przewiduje się karę 10 lat więzienia dla każdej osoby, która — zdaniem rządu — „przyczynia się do ustanowienia dyktatury pod panowa-

niem obcego mocarstwa“. Na podstawie tej głębsze sformułowanej i ta wy, reakcyjne sądy amerykańskie będą mogły wtrącać do więzienia każdego bojownika o pokój, każdego wroga wojny i faszystów.

Sekretarz krajowego komitetu partii komunistycznej USA — Hall — w wypowiedzi dla prasy, porównał projekt ustawy, przyjęty przez Senat, z machinacjami ustawodawczymi, przy pomocy których Hitler w 1933 roku zalegalizował swój reżim terroru. „Haniebna historia, która opanowała Senat — nie ma precedensu w historii Ameryki!“ — powiedział Hall. Nawet naziszi musieli aresztować kilkuset członków Reichstagu, zanim udało się im przeprowadzić

Olbrzymie demonstracje w Wiedniu przeciw podżegaczom amerykańskim

WIEDEŃ (PAP). — Wiedeń stał się 14 września widowiskiem olbrzymich demonstracji ulicznych, związanych z przyjazdem osławionego podżegacza wojennego, dowódcy amerykańskich wojsk lądowych za granicą — gen. Mac Clarka. Wyżyta jego w Wiedniu jest dalszym ogniem w długim łańcuchu anglosaskich imperialistycznych wysiłków, zmierzających do wciągnięcia Austrii do agresywnego bloku zachodniego. Usiłowania te spotkały się ze zdecydowaną odprawą robotników austriackich.

Przed hotelem, w którym Mac Clark przyjmował dziennikarzy na konferencji prasowej, zebrały się liczne grupy demonstrantów, które za manifestowały wolę austriackich pracujących utrzymania pokoju. Pady okrzyki: „Clark — wracaj do domu!“, „Austria nie będzie kolonią Marshalla!“, „Naród austriacki chce pokoju!“

Zastępca Goebbelsa na wolności

BERLIN (PAP). — Jak podają z Monachium, w końcu września została przedterminowo zwolniona z więzienia Hans Fritsche, główny komentator radia hitlerowskiego oraz dyrektor w goebbelsowskim ministerstwie propagandy.

Kołochoźnicy radzieccy zwiedzają miasta i wsie polskie

WARSZAWA (PAP). — Kołochoźnicy radzieccy, którzy zwiedzają w czterech grupach Polskę, gościło w dniu 15 bm. Wybrzeże, woj. poznańskie, Opolszczyzna oraz lubelskie. Goście radzieccy, którzy zwiedzali wsie, PGR-y i spółdzielnie produkcyjne, jak również fabryki, byli wszędzie witani z ogromną serdecznością. Chłopi polscy pokazywali im swe osiągnięcia i radzili się, jak usuwać trudności i przeskoczyć w dalszej pracy.

Kołochoźnicy zasypywani byli pytaniami, dotyczącymi rozwoju socjalistycznej gospodarki rolnej w ZSRR. W Poznaniu i na Wybrzeżu delegacji kołochoźników radzieckich spotkali się z robotnikami przemysłowymi, którzy gorąco wyrażali swe zadowolenie z odwiedzin radzieckich gości i z radością oprowadzali ich po swych fabrykach.

# Drogowskazy komunizmu

# Coraz więcej metalowców domaga się rewizji przestarzałych norm



Nad Koreą warczą motory amerykańskich bombowców. Imperializm amerykański wyciąga łapy po cudzą ziemię. W laboratoriach Stanów Zjednoczonych uczeni wysilają myśl, aby jak najskuteczniej wygubić przy pomocy dżumy i cholery jak największą ilość ludzi. W pracowniach „uczonych” teoretyków grabieży i mordu snują służalcy kapitalizmu obłąkane wyliczenia, mające usprawiedliwić masowe wyniszczanie ludzkości. Oto jedni twierdzą usłużnie, że należy wojować, aby zmniejszyć liczebność ludzkości, bowiem... za mało jest ziemi na świecie, by wyżywić tę ludzkość i przytaczają statystyczne cyfry dowodzące, że trzeba na człowieka 2,5 akra ziemi, aby ludzkość mogła się żywić, podczas gdy obecnie wypadła na głowę mieszkańca naszego globu 0,2 akra ziemi uprawnej. Oto inni konstatają z żalem, że natura wyrwała z rąk człowieka poprzez erozję, poprzez niepożądany postęp pustyni 282 miliony akrów ziemi uprawnej i zagraża w dalszym ciągu jeszcze 775 milionom akrów zniszczeniem. A herold tej wieści w senackiej komisji Kongresu Stanów Zjednoczonych, dr Bennet ze smutkiem powiada „nie możemy tej ziemi odrodzić” i grozi „wielkim głodem” całemu światu. Oto apologeta bomby atomowej przeprowadza „ucieczkę w krainę fantazji, bezcelo wąż rozwiązań picciową, narkomanie, sadyzm” jako wynik lęku ludzkości przed bombą atomową. Oto inni jeszcze miotają się w poszukiwaniu „atlantyckiej piechoty” dla rozniecenia nowej rzezi wojennej.

A tymczasem z kraju socjalizmu, z kraju mozołnie od lat budującego nowy ustrój i nową przyszłość ludzkości, w ciągu kilku tygodni trzykrotnie rozszerzył się na świat wójtostwo o postanowieniach, które zadziwiły świat swoim zakresem i śmiałością.

Wieści te, to trzy uchwały rządu radzieckiego o budowie olbrzymich tam na rzece Woldze, o stworzeniu olbrzymich systemów nawodnienia, o przystąpieniu do budowy kanału pomiędzy ujściem rzeki Amu - Darii i Morzem Kaspijskim.

Cóż mówią nam cyfry o tych gigantycznych przedsięwzięciach, które stanowią zaledwie część wielkiego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody?

**PIERWSZA BUDOWLA** — to wielka tama na Woldze i elektrownia w okolicy Kujbyszewa. Stworzy ona system nawodnienia pozwalający na włączenie 1 miliona hektarów do obszaru ziemi uprawnych, ziem wykorzystywanych przez rolnictwo. Elektrownia o mocy 2 milionów kilowatów, o zdolności produkcyjnej 10 milionów kilowatogodzin energii elektrycznej (więcej niż produkują wszystkie elektrownie Polski) dostarczy olbrzymiej ilości energii

określonej przemysłowemu Moskwy, dostarczy prądu dla rolnictwa obszaru nadwoltańskiego.

**DRUGA BUDOWLA** — to taka sama tama i taka sama elektrownia na tejże Woldze w okolicy bohaterstwa Stalingradu. Elektrownia ta dostarczy krajowi Socjalizmu identycznej ilości energii, co i Kujbyszewska. Obszar zaś, który uda się, dzięki stworzeniu na jej bazie systemowi irygacyjnemu — włączyć do gospodarki rolnej ZSRR wynosi 13 milionów hektarów.

**TRZECIA WRESZCIE BUDOWA** o której mówi uchwała rządu radzieckiego, to **GŁÓWNY KANAŁ TURKMEŃSKI**. Kanał o długości 1.100 km czyli tyle, ile wynosi odległość w linii powietrznej pomiędzy Warszawą a Moskwą. Kanał ten pozwoli na wyrwanie piaskom pustyni Kara - Kum 8,3 milionów hektarów ziemi, zarówno pod uprawę jak i pod pastwiska, na których dzięki temu powstanie olbrzymia hodowla bydła.

Leniwe płynące fale Woiği zmienią oblicze olbrzymich obszarów, które dziś oddane na pastwę pustyni i suchych wichrów, wiejących ze wschodu, leżą bezużytecznie. Kanał pomiędzy ujściem Amu - Darii a Morzem Kaspijskim powiększy niebawem produkcję bawełny. Potężne elektrownie w liczbie trzech o łącznej mocy 100.000 kilowatów, zapewnią dostateczną ilość energii dla nawodnienia i elektryfikacji obszarów sąsiednich.

A zatem ogólna ilość ziemi, która dzięki tym trzem gigantycznym inwestycjom zostanie włączona w orbitę gospodarki rolnej Związku Radzieckiego wynosi 22,3 miliona hektarów. Jest to obszar, równający się niemal terytorium angielskiego Zjednoczonego Królestwa, obszar równy połowie Francji. Obszar dwa i pół razy większy od Czechosłowacji.

A stanie się to właśnie w tym czasie, kiedy kapitalistyczne Stany Zjednoczone tracą olbrzymie obszary, oddają na łup pustyni coraz to nowe tysiące hektarów, ich „uczenci” zaś rozkładają bezradnie ręce i powiadają: „nie możemy tej ziemi odrodzić”.

Stanie się to dlatego, że wszystkie Vogty, Bennety i inne proroki ginącego kapitalizmu, nie sięgając myślą poza własny świat zysków i interesów, głoszą bezsilnie człowieka wobec przyrody, głoszą jego niewolniczą zależność od tej przyrody, głoszą konieczność zwierzęcej walki po między ludźmi o podział tych łaskawych danych przez przyrodę dóbr. Natomiast ludzie komunizmu, ludzie wielkich budowli epoki stalinowskiej, twórcy planów przeobrażenia przyrody mają twardą wiarę w potęgę człowieka uzbrojonego w oręż nauki, wiarę w człowieka, który chce i potrafi przetrwać przyrodę w interesie społeczeństwa.

Spójrzmy na realizację tych wielkich zamierzeń. Potężny plan sadzenia leśnych pasów ochronnych dla obrony przed posuchą i niszczytelnymi wichrami, plan, chroniący 129 milionów hektarów przed kataklizmem „czarnych burz”, plan zasadzenia 6 milionów hektarów lasu został już w dziesiątej części wykonany. Realizacja uchwał rządu radzieckiego odnośnie wielkich budowli na Woldze i Kanatu Turkmeńskiego przewiduje zakończenie ostatniej z tych prac na rok 1957. A tymczasem St. Zjednoczone i Kanada budowały już rozreklamowany Bocharno na rzece Świętego Wawrzyńca tylko... 16 lat; elektryfikacja doliny Tennessee trwa już 35 lat i nie jest zakończona; Kanał Panamski budowano 35 lat, Kanał Sueski — 22 lata, tama Boulder Dam na rzece Colorado budowana jest już 40 lat, elektrownia wodna na rzece Columbia — 20 lat.

Na tle tego zestawienia rysuje się wyraźnie potęga twórczo socjalizmu, rysują się linie wytrzone budowy komunizmu.

Czyż można, choćby w przybliżeniu, obliczyć potężny wzrost produkcji, potężne zwiększenie potencji

lu gospodarczego ZSRR dzięki zamierzonym i realizowanym pracom? Przecież te ziemie orne i pastwiska, te miliony kilowatów energii — można przerachować na produkcję, na miliony ton zboża, bawełny, mięsa, skóry, na zaoszczędzony trud ludzki w tysiącach fabryk, gdzie człowiek epoki komunizmu będzie jedynie mózgiem produkcji, nie zaś jej ramieniem.

Można natomiast na pewno stwierdzić, że właśnie ta droga, droga kraju socjalizmu — jest rzeczywiście godną człowieka drogą przyszłości. Można powiedzieć, że człowiek nowej epoki wczorajszą fantazją czy ni rzeczywistością. Można stwierdzić, że właśnie w ten sposób stwarza się byt dla przyszłych pokoleń, nie przez rabunkowo imperialistyczne wojny, niszczące miliony ludzi, aby garście zapewnić zyski. Można powiedzieć, że to właśnie kreski na mapie, znaczące potężne woltańskie tony, znaczące trasę Głównego Kanału Turkmeńskiego — są drogowskazem dla całej ludzkości, ukazu jącej jej wyraźnie, gdzie leży życie i szczęście, tak jak strategicznie strzałki na planach amerykańskiej agresji wskazują kierunek na śmierć i nędzę.

## Piraci powietrzni Trumana

# MORDUJĄ KOBIETY i DZIECI

### „Daily Worker” o bestialstwach Amerykanów w Korei

**PEKIN (PAP).** — Masowe mordowanie koreańskiej ludności cywilnej, barbarzyńskie bombardowanie miast i wsi, grabież i gwałty są tak samo charakterystyczne dla żołdaków amerykańskich w Korei, jak dla hord hitlerowskich w czasie drugiej wojny światowej — stwierdza korespondent londyńskiego „DAILY WORKER” — Winington, który niedawno wrócił do Pekinu z Korei, dokąd wysłała go jego redakcja, aby na własne oczy mógł zobaczyć, co się tam dzieje.

Przybyłem do Korei — oświadczył Winington przedstawicielowi Agencji Nowych Chin — 16 lipca i spędziłem tam 5 tygodni. Jeszcze przed wyjazdem wiedziałem, że Amerykanie w barbarzyński sposób bombardują spokojne miasta i wsie Korei i że kiepsko się biją na polu walki. Wszyscy zresztą o tym wiedzieli. Muszę jednak stwierdzić, że nie byłem przygotowany na to, co ujrzałem w Korei. To, co zobaczyłem w Korei, wstrząsnęło mną do głębi.

Przez całe życie wystuchiwałem propagandowych deklaracji, że Amerykanie to naród cywilizowany i do pewnego stopnia temu wierzyłem. Nigdy nie wpadło mi do głowy, że Amerykanie mogą tak postępować, jak postępowali faszyci. Uwierzyłem dopiero wówczas, gdy zobaczyłem to na własne oczy.

Dotychczas — ciągnął dalej Winington — mówiliśmy o Coventry jako synonimie barbarzyńskiego bombardowania, jednakże Amerykanie znacznie prześcignęli hitlerowców w tym, co z zimną krwią nazywają „zmasowanym bombardowaniem”.

### Potworne bombardowanie

Winington opowiada następnie o potwornych zniszczeniach, których dokonało lotnictwo amerykańskie na ziemi koreańskiej. Wonsan jest znacznie mniejsze od Coventry. W gza sie pierwszego silnego nalotu w lipcu „latające fortece” amerykańskie zrzucały na Wonsan 500 ton bomb burzowych, tj. o 60 ton więcej, niż przed 10 laty spadło na Coventry. W Coventry w te koszmarną noc zginęło tysiąc osób, w Wonsanie zaś — 1949.

Takiego bombardowania nie zaznało żadne miasto angielskie. Widziałem Coventry i widziałem Wonsan. Zobaczyłem rzeczy o wiele potworniejsze od tych, których dopuszczali się faszyci Niemcy.

Winington opowiada dalej o okrucieństwach, których dopuszczają się amerykańscy piraci powietrzni. Trzeba mieć naturę prawdziwego faszysty — mówi on — aby z zimną krwią mordować kobiety i dziecko, postępując w tym celu maszyną z silnikiem o mocy kilku tysięcy HP i ogniem karabinów maszynowych, wyrzucając przeszło 100 kul na sekundę.

### Strzelają do kobiet i dzieci

Byłem świadkiem takiego wypadku. Kobieta była sama jedna na drodze. Wszyscy inni ukryli się w rowach, gdy uszyli warkot samolotu. Pilot mógł się omylić, gdyż w Korei nie trudno odróżnić kobiety od mężczyzny nawet z odległości kilkuset lub więcej metrów. Kobieta koreańska dźwiga zazwyczaj na plecach swe dziecko, a na głowie — jakiś kucyk, ubrana zaś jest w białą długą suknię. Lotnik doskona-

le wiedział, że strzela do kobiety i dziecka, ale bez wahania nacisnął cyngiel i dokonał swego dzieła.

Winnington na własne oczy widział ślady koszmarnych zbrodni, dokonywanych przez lisymanowców z rozkazu i pod kontrolą Amerykanów.

Opowiada on o obozie śmierci w wiosce Ranwil w pobliżu Taidzonu, o rozstrzeliwaniu patriotów koreańskich przed odwrótem z Jongczonu, Suwonu, Phenteku, Czocziwonu i innych miast i miasteczek koreańskich. Według najskromniejszych obliczeń — stwierdza Winington — w okresie od 25 czerwca w Korei Południowej zamordowano 200 tysięcy więźniów politycznych. Być może, że liczba zamordowanych sięga nawet 400 tysięcy.

### Koszmarne zbrodnie lisymanowców na rozkaz USA

Winnington opowiada dalej o pomocy, jakiej udziela Armii Ludowej ludność południowo-koreańska. Po mimo ciągłych nalotów bombowców amerykańskich na linie komunikacyjne, front otrzymuje wszystko, co mu jest potrzebne. Każdego wieczoru w pobliżu dróg zaczyna się ożywiony ruch. Setki tysięcy chłopów i mieszkańców miast zbierają się przy drogach i w ciągu kilku godzin odbudowują to, co w ciągu dnia zniszczyły bomby.

Wszyscy ci ludzie przyszli tu dobrowolnie. Władze amerykańskie są bezsilne i nie mogą przeszkodzić tej aktywności mas, która ogarnęła cały kraj. Podczas gdy Truman gładzi o demokracji i bombarduje ludność koreańską, ludność ta robi wszystko, aby wypędzić interwentów amerykańskich.

### Cała ludność pomaga Armii Ludowej

Zaden agresor — oświadczył w zakończeniu Winington — nie zdola pokonać narodu koreańskiego. Można go bombardować i ostrzeliwać, ale nie padnie on na kolana. Nie padnie, gdyż woli śmierć, niż życie, które było udziałem ludności Korei Południowej pod reżimem Li Syn Mana.

## W KOREI...



— Co to za straszny głos, mamo!  
— To „Głos Ameryki”, moje dziecko!

W związku z 70-leciem urodzin **TOW. FRANCISZKA FIEDLERA** w najbliższym czasie ukazuje się jedno tomowy zbiór jego pism wybranych. Poniżej publikujemy dalszy ciąg niewielkich wyjątków z prac tow. Fiedlera z różnych okresów jego działalności.

Z nieopublikowanej bransury pt. „Przebieg trockizmów” (1937):

„Wbrew defensywie, wbrew pacholcom trockistowskim, masy pracujące Polski ze wstrętem i oburzeniem odpardy próby wybielenia zdradcy. Jest to w dużym stopniu zasługa naszej partii, która w ciężkich warunkach potrafiła dać masom istotny obraz, wykazać istotną rolę trockizmu, jako agentury szpiegowsko-dywersyjnej faszystu. Dążąc nadal do całkowitego wyparcia z ruchu robotniczego trockistowskich agentów defensywy, partia musi dążyć do podniesienia poziomu ideologicznego aktywistów, całej partii w ogóle”.

Bransura „W sprawie granic wschodnich” (1945 r.):

„Nie może być wolny naród, który uszka inne narody. Magnateria polska, która swą polityką doprowadziła kraj do katastrofy w 1939 r. — swą siłę ekonomiczną i swe znaczenie polityczne czerpała w znacznym stopniu z „kresów”, z olbrzymich włości, jakie tam posiadała. Pierwszym dziełem sanacji no nie-

# Wyjątki z prac tow. Franciszka Fiedlera

podzielnym objęciu przez nią władzy w 1926 r., było zawarcie paktu nieswieckiego z magnatami kresowymi. Dzięki metody represji i ucisku stosowane wobec Białorusinów i Ukraińców sanacja przemieszła na cały kraj i już wkrótce potem robotnicy i chłopcy polscy zrozumieli, bo poczuli na własnej skórze, szlachność twierdzenia, iż nie może być wolny naród, który uszka inne narody.

Dziś panowanie magnatów i trustów zostało obalone i nie już nie stoi na przeszkodzie do zawarcia szczerego, braterskiego sojuszu ze Związkiem Radzieckim.”

Bransura „Za Waszą Wolność i Naszą” (1936 r.). W przedmowie pisanej do uświetnienia tej bransury w 1945 roku, tow. Fiedler pisze:

„Broszurka ukazała się w czasie bohaterstwa walk Hiszpanii republikańskiej przeciw wojennym hordom faszystowskim generała Franco i popierającym go zbrojnym Mussoliniego i Hitlera. Przeznaczona dla Dąbrowszczyków, miała na celu powiązanie ich bohaterstwa z najszlachetniejszymi tradycjami Polski, tej Polski, która walczyła, Polski, która była sumieniem narodów... W Warszawie panoszyli się Becko-

rydzy i Sławoje, agenci hitlerowscy lub pół i ówiergłowi, próżni i pełni pychy, z nienawiścią i pogardą mówili o tych, co walczyli przeciw bliskiemu sercu Becków — Franco.”

Dziś, w 1945 r., już każdy widzi, kto wówczas reprezentował Polskę, a kto anty-Polskę, kto reprezentował rozum narodu, a kto nie-rozum, kto bronił interesów Polski, a kto interesów wroga... Dąbrowszczyacy przejdą do historii — ci, co padli i ci, co ocalili, a teraz walczą i pracują przy budowie Polski demokratycznej — jako uosobienie patriotyzmu bohaterstwa polskiego, jako najlepší synowie Polski, którzy ożyli i w czyn wcieliili wspaniałe tradycje Mickiewicza, Kościuski, Sułkowskiego, że Polska jest wszędzie, gdzie bronią wolność.”

„W dwudziestą ósmą rocznicę rewolucji rosyjskiej” — „Trybuna Wolności” Nr 32, 1 listopada 1945 r.):

„Klasa robotnicza radziecka nie mogłaby odnieść swych zwycięstw epokowych, gdyby nie miała na swym ciele partyi bolszewickiej. Założona przez Lenina i Stalina, partia od samego początku posiadała charakter odrębny, niepodobny do innych partii robotniczych. Gdy partie robotnicze na zachodzie po-

siadły charakter przede wszystkim parlamentarny, partia bolszewicka była nastawiona na walkę rewolucyjną, na zdobycie władzy przez proletariąt (poprzez etap rewolucji burżuazyjnej — demokratycznej). Lenin i Stalin uczyli, że aby spełnić swą misję organizatorów i kierowników mas, partia musi być przepojona teorią marksizmu, posiadać maksymalną zawartość pod względem ideologicznym i organizacyjnym i nie tolerować żadnych odchyłków będących wyrazem wpływów innych, obcych klas.”

W artykule poświęconym stuleciu „Manifestu Komunistycznego” („Nowe Drogi” Nr 1, 1948 r.) tow. Fiedler pisze:

„Ludzie sami tworzą swoją historię — ta naczelna zasada marksizmu, leżąca u podstawy „Manifestu” jest całkowitą negacją pesymistycznej niewiary w człowieka, negacją wiary w pomoc ze strony sił nadprzyrodzonych. Jest to zasada aktywności, przeciwstawiająca się bierności bądź to fatalizmu religijnego, bądź też bierności płynącej z filozofii mechanistycznego materializmu. Ludzie sami tworzą swoją historię, to znaczy przetwarzają historię, aby tworzyć dobrą materialnie, tworzą i przetwarzają stosunki społeczne i w procesie przetwarzania

przyrody i stosunków społecznych przetwarzają siebie samych.

Nie ma w „Manifestie” enklawowej, sentymentalnej wiary w anielską dobroć człowieka, jest natomiast głębokie, oparte na naukowej analizie dziejów ludzkości przekonanie o zdolności rozwijającej człowieka, o możliwości zharmonizowania w bezklasowym społeczeństwie interesów osobistych z interesami ogółu, o możliwości „uczłowieczenia” człowieka, to znaczy, oparcia stosunków między ludźmi nie na pierwiastkach zwierzęcych, lecz na pierwiastkach ludzkich — harmonii piękna, przede wszystkim współpracy.

Rewolucyjna aktywność klasy robotniczej, zdobywcza władza dla przekształcenia społeczeństwa klasowego w bezklasowe — oto co najistotniejsze w „Manifestie”, w marksizmie.”

Artykuł „W przededniu zjednoczenia”, („Nowe Drogi” Nr 9 — 1948).

„Zjednoczenie obu partii przebiega na tle walki klasowej, jest samo w pewnym stopniu aktem walki klasowej. Jednocząca się klasa robotnicza musi walczyć przeciwko bezpośredniej akcji burżuazji, robiącej wszystko, co leży w jej mocy, aby do jedności organizacyjnej nie do-

puścić. Musi przede wszystkim przetrwać ciężką opory i hamulce wśród części robotników, wypieć z dusz ich chwasty niezgody i wzajemnej nieufności — dziełstwo okresu minionego, gdy kapitaliści uczyli robotnika patrzeć na swego towarzysza pracy, jako na czyhającego na jego chleb konkurenta.

Na tym dziedziwiewie okresu minionego posażytuje agencja WRN-owska, to dziedziwiewie usiłowały wyzyskać również elementy prawicowe w PPS dla zabamowania marszu ku jedności.

Prawica socjalistyczna przemilcza wspólne walki, które w okresie największego nawet rozbięcia łączyły całą polską klasę robotniczą, budząc nadzieję przywrócenia utraconej jedności. Trzymając się kurezwosy starych, fałszywych socjaldemokratycznych pozycji (o państwie, o demokracji burżuazyjnej, o „humanitarnie”, o spółdzielczości itd.), prawica socjalistyczna nie jest zdolna zrozumieć rzeczywistości, fałszuje obraz tej rzeczywistości, sieje zwątpienie i niewiarę we własne siły klasy robotniczej.

Ciągnąc wstecz ku błędom, przeszkadzając ich przezwyciężeniu, hamując pod ku zjednoczeniu prawica socjalistyczna staje się transmisją interesów reakcji, toruje drogę zdradzieckim podstępom WRN-owskim.

# Przestarzałe metody pracy SPB

## winny ulec niezwłocznie zmianie

### szersze stosowanie osiągnięć racjonalizatorskich w budownictwie

Minęły już dwa lata od chwili zastosowania w naszym budownictwie racjonalizowanych sposobów pracy (dwójki i trójki murarskie). W oparciu o bogate doświadczenia Związku Radzieckiego budownictwo uczyniło dalszy krok naprzód, wprowadzając system szybkości i potokowy. Budujemy dzisiaj szybciej i taniej niż przed dwoma laty, a będziemy wznosić nowe domy mieszkalne i obiekty przemysłowe jeszcze szybciej w celu przedterminowego zrealizowania Planu 6-letniego.

System dwójkowy i trójkowy, oparty na wysiłku zespołowym i kilkakrotnie podnoszący wydajność pracy murarzy, betoniarzy czy cieśli — stanowi fundament wszelkich dotychczasowych i przyszłych osiągnięć w budownictwie. Nie ma mowy o podniesieniu wydajności, obniżeniu kosztów budowy i przyspieszeniu tempa pracy tam, gdzie nie są w pełni stosowane racjonalizowane metody pracy.

Stopień uzespółowienia prac na budowie stanowi zarazem świadectwo przedsiębiorczości kierownictwa, jego energii i talentu organizacyjnego.

Dzięki nowej, lepszej organizacji pracy, nowym metodom w budownictwie, szybko wzrasta liczba nowych domów, szkół i fabryk. Przykładem tego w Łodzi jest budowa osiedla ZOR-u na Starym Mieście, które rośnie niemal w oczach.

Niestety, nie w wszystkich jednak zrozumienie znaczenia dobrej organizacji pracy zostało już w pełni ugruntowane. Również i na Starym Mieście obok zespołów, pracujących

sprawnie i wydajnie, istnieją zespoły, których praca nie przebiega we właściwy sposób.

SPB już w marcu br. przystąpiło na osiedlu ZOR, Stare Miasto, do budowy gmachu szkoły. Ale trudności wynikłe z braku dokumentacji technicznej (nadsyłano ją w „kałkach”) sprawiły, że właściwie prace rozpoczęto dopiero w sierpniu. Dzisiaj mury szkoły sięgają już wysokości drugiego piętra. Jednak na pierwszy rzut oka uderza tu nadmiar sił roboczych. Budowa jest przecież w poważnym stopniu zmechanizowana (pracują windy, transportery, betoniarki) pocóż więc ta liczna, przeszło 120-osobowa załoga? Jak mogłyby w takim ścisłym sprawnie pracować np. dwójki i trójki murarskie, nie mając odpowiedniego frontu pracy? No, i jak się okazuje, nie ma ich tu wcale.

Może to się wydać co najmniej dziwne, ale tak właśnie jest. Dwójki czy trójki murarskie nie są tu prawie stosowane, najwyżej niekiedy tylko przy niektórych fragmentach muru. Nic dziwnego, że i postęp robót jest daleki od tego, aby

go można było uznać za zadowalający.

Inż. Szczenowicz, kierownik budowy, tłumaczy te niedociągnięcia (trudnym dostępem do miejsca budowy, a przede wszystkim tym, że no wy katalog norm przewiduje tu po noć stosowanie właśnie systemu indywidualnego. Jednak informacje te nie są zgodne z prawdą. Katalog bowiem wyraźnie stwierdza, że tylko na budowach, gdzie powierzchnia otworów (okien drzwi itp.) wynosi więcej, aniżeli 40 proc. w stosunku do całej powierzchni ścian, zachodzi konieczność prowadzenia robót systemem indywidualnym. Jeśli powierzchnia otworów stanowi mniej niż 40 proc., należy stosować system dwójkowy. I tym właśnie warunkom odpowiada budynek szkolny na Starym Mieście.

Mało tego, w ogóle na Starym Mieście nie ma takiego budynku, gdzie murarze w myśl katalogu powinni pracować indywidualnie.

Podany powyżej przykład nie jest czymś osobobnym na budowie SPB na Starym Mieście. Podobnie pracują tu wszystkie ekipy SPB. Spośród 378 robotników, zatrudnionych tu w produkcji, 67 murarzy (łącznie z tynkaczami) pracuje systemem indywidualnym, tak samo połowa cieśli, nie licząc 152 robotników, zaliczanych do grup pomocniczych — łącznie przeszło połowa załogi.

Metody pracy SPB na Starym Mieście stanowią jaskrawy przykład złej organizacji pracy, niedoceniają osiągnięć czołowych racjonalizatorów, niemiejtnego wykorzystywania ludzi oraz sprzętu mechanicznego.

Na tym tle zrozumiałe się staje niewykonanie planu półrocznego przez Oddział Łódzki SPB.

Przed budynkiem Kierownictwa na Starym Mieście umieszczono tablice z wykazami osiągnięć współzawodnictwa pracy. Wykresy, oznaczone kolorowymi wstążeczkami, dochodzą do 300 proc. u cieśli, 240 proc. u murarzy, prawie 200 proc. w transporcie.

Osiągnięcia są bardzo wysokie, ale nie zapominajmy o tym, że np. murarze uzyskiwali te wyniki, pracując systemem indywidualnym, który według nowego katalogu norm nie powinien tu być stosowany. Za normę brano 1,81 mtr. sześciennego muru, przy 240 proc. czyni to 4,33 mtr. sześć. Tymczasem w systemie dwójkowym norma wynosi 4,18 mtr. sześć. muru, a wykonana w 240 proc. (wyniki takie nie są rzadkością), daje przeszło 10 mtr. sześciennych.

Różnica wydajności, jak z tego wynika, olbrzymia. Gdyby więc zastosowano prawidłowe metody budownictwa przyniosłyby one obniżenie kosztów budowy, oszczędność na czasie i ludziach (dwójka składa się przecież z murarza i pomocnika).

Na budowie SPB co miesiąc odbywają się narady produkcyjne. Mówi się na nich o wielu rzeczach, ale, jak dotąd, ani rada zakładowa, ani też organizacja partyjna nie zwróciły uwagi na to, że stosuje się tu przestarzałe metody pracy, że zła organizacja obniża wydajność, że za trudnią się zbyt wielu ludzi i prowadzą rozrzućną gospodarkę finansową, oddziałując w sposób demoralizujący na inne załogi budowlane, pracujące rzetelnie.

Dzieje się to w drugim półroczu pierwszego roku Planu 6-letniego, w okresie bardziej wzmoczonej, aniżeli kiedykolwiek do tej pory walki o podniesienie wydajności, o oszczędzenie każdej złotówki; w tym czasie, kiedy ze strony załóg innych przemysłów wysuwane są żądania wprowadzenia nowych, wyższych i szerszych norm.

Sprawą metod pracy, stosowanych w SPB na Starym Mieście, niedołności kierownictwa, winna się zająć nie tylko miejscowa organizacja partyjna, ale również i Komitet Dzielnicowy oraz Rada Narodowa m. Łodzi.

(J. K.)

# To i owo

## „Demilitaryzacja” na sposób angielski oraz sukurs „Osservatore Romano”

W związku z oficjalnym komunikatem rządu brytyjskiego o wstrzymaniu zarządzeń demilitaryzacyjnych w Niemczech Zachodnich, Ministerstwo Zagranicznych ogłosiło listę zakładów przemysłowych i urządzeń wojskowych, które początkowo miały być zdemontowane, zaś obecnie nie podlegają już demilitaryzacji.

Tak więc pozostaną i będą funkcjonować w Trizonii — na chwałę paktu „atlantyckiego”, wielkie stocznie „Blom i Foss” w Hamburgu, stalownie, które należały do koncernu „Hermann Goering-Werke”, olbrzymie zakłady Kruppa w Essen itp. Dawne lotniska wojskowe, które miały być zburzone i oddane pod uprawę zbóż pozostaną również nienaruszone. W zażyciu swego osławienia, Foreign Office z typową angielską obłudą i perfidią komunikuje, że — „praktycznie demilitaryzacja w Niemczech Zachodnich jest zakończona” (!?)

Trzeba przyznać, że pojęcia i poglądy labourystowskiego rządu w sprawie demilitaryzacji są niezwykle oryginalne, no i wręcz sprzeczne z postanowieniami układu poczdamskiego. Anglicy demontują dość gorliwie fabryki... mydła, grzebieni, naczyń kuchennych itp., pozostawiają natomiast na terenie Trizonii — zakłady Kruppa, wielkie stocznie i lotniska wojskowe. Niszczenie fabryk produkujących mydło i żytki stolowe, dokonywane jest po prostu ze względów handlowo-konkurencyjnych; utrzymywanie w stanie zdolności produkcyjnej zakładów Kruppa itp., należy do „wyższej” polityki, której cele i zadania dyktowane są przez Waszyngton.

A wszystkim tym poczynaniom przyklaskuje z zapalem watykański organ — „Osservatore Romano”, który raz po raz kroi artykuły, domagające się przyznania „szkodliwych” z Bonni szeregu praw w dziedzinie polityki zagranicznej i wewnętrznej, zawarcia odrębnego pokoju z Trizonią oraz — zwycięstwa zachodnio-niemieckiej produkcji stali...

„Pobozne” życzenia watykańskiego dziennika dziwnie jako przypominają zasady polityczne, realizowane przez imperialistów anglo-amerykańskich w Niemczech Zachodnich i harmonizują doskonale ze stylem „demilitaryzacji”, propagowanym przez brytyjski Foreign Office. B. D.

# Cenna inicjatywa — nie wykorzystana!

## Dlaczego tow. Strzelbicka z ZPB im. Dubois nie mogła wypełnić swego zobowiązania

Co powściąga i utrudnia wzrost produkcji w naszych zakładach pracy? Co stoi na przeszkodzie zwiększeniu wydajności, która w okresie 6-letnia ma podnieść się w przemyśle o 66 proc.?

Jedną z podstawowych tego przyczyn jest bez wątpienia brak wykwalifikowanych sił roboczych. Zwłaszcza zakłady włókiennicze uskarżają się na dotkliwy brak fachowców. Produkcja wzrasta, przybywa maszyn, potrzeba do tych maszyn jak najwięcej tkaczy, przadek, farbierzy, tokarzy.

Jedyny sposób rozwiązania tych trudności — to prowadzone we wzmocnionym tempie szkolenie i doszkalanie zawodowe. Szkolić i jeszcze raz szkolić — oto podstawowe zadanie administracji zakładów, rad zakładowych i organizacji partyjnych. W tym celu zatrudniono rzeszę instruktorów, opracowano nowe metody szkolenia. Z pomocą w tym względzie spieszą sami robotnicy. Przewodnicy pracy z własnej inicjatywy podejmują już szkolenie młodych tkaczek, przadek, czy szwaczek. Wiele takich nowych, wykwalifikowanych sił przybyło już naszym zakładom w ramach zobowiązań, podejmowanych na cześć Kongresu Pokoju.

Wspomnieć trzeba chociażby piękną inicjatywę tow. Bombrzych z ZPO „Wółczanka”, która na zjeździe odzwołów we Wrocławiu podjęła zobowiązanie wyszkolenia 5 szwaczek, a dziś już przysporzyła zakładom 3

szwaczek. W ciągu tak długiego czasu mogła nie chyba było znaleźć w zakładzie dwie młode pracownice, pragnące się uczyć tkactwa pod okiem tak wybitnej tkaczki, jak tow. Strzelbicka — albo też przydzielić jej nowopryjęte do zakładu w tym okresie siły. (Wiadomo zaś, że wydział personalny przyjmował w ubiegłym miesiącu ludzi do pracy).

O! po prostu — zlekceważono sobie cenną inicjatywę ofiarnej robotniczki. Nikt w zakładzie nie chciał zadać sobie trudu na wyszukanie jej uczennic, na udzielenie pomocy przy wypełnieniu podjętego przez nią zobowiązania. Nikt nie pomyślał, aby spopularyzować jej inicjatywę wśród załogi.

Tego rodzaju postępowanie nie jest oczywiście „budujące”, nie sprzyja rozwojowi szkolenia zawodowego, a przeciwnie, utracą szlachetne porę wy jednostek, w pełni doceniających wagę tego zagadnienia.

Towarzysze z ZPB im. Dubois powinni zrozumieć swój błąd i naprawić go jak najrychlej, wykorzystując skwapliwie cenną inicjatywę tow. Strzelbickiej. Bowiem tacy ludzie, jak ona — to wychowawcy i nauczyciele nowych kadr fachowych, tak niezbędnych nam w Planie 6-letnim.

(M. S.)

## Chlebem i solą witają chłopcy polscy delegację kolchoźników radzieckich



Kolchoźnicy radziecy witani są entuzjastycznie przez chłopów polskich, którzy przyjmują drogich gości chlebem i solą. Na zdjęciu — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej — Zabłocin — Kuśnierak, wręcza Praskowił Czuchno, Bohaterce Pracy Socjalistycznej — chleb i sól — oznaki serdecznej gościnności.

## Rosną kadry fachowców

Przyczyniając się do swego strony do planowego wzrostu wykwalifikowanych fachowców w Planie 6-letnim, ZPB im. Dubois, przy sporządzeniu przemysłowej bawelnianemu 44 mistrzów na krosna automatyczne. Uczestnikami kursu, który odbywał się w naszym zakładzie, byli robotnicy z zakładów im. J. Stalina, Władzy Bytomskiej, fabryk częstochowskich oraz pracownicy z naszych tkalni. Uroczystość wręczenia dyplomów absolwentom miała charakter, bardzo podniosły. Prymus kursu, ob. Kazimierzczak, składając w imieniu kolegów podziękowanie za naukę i włożony trud, oświadczył:

— „Zobowiązujemy się pogłębiać naszą wiedzę zawodową i ideologiczną, stać na straży państwa, a tym samym interesów mas pracujących. Wyteżoną pracą przyczyniamy się będziemy do przedterminowego wykonania zadań Planu 6-letniego”.

R. Kaczmarek, Zakłady Przemysłu Bawelnianego im. St. Dubois.

# Nasi korespondenci piszą

## Organizacja ZMP w Nowej Tkalni pozostawiona bez pomocy

Minęło już 6 tygodni od chwili podjęcia przez Radę Główną ZMP doniosłych dla naszej organizacji uchwał. Sporo czasu upłynęło od tej pory, gdy zagadnienia pracy wśród młodzieży stało się tematem zebrania naszego aktywu partyjnego i ZMP-owców, członków Partii naszej dzielnicy. I trzeba przyznać, że choć potrafiliśmy ujawnić pewne usterki w naszej pracy i wytyczyć drogi dalszej działalności, w istocie nic do tej pory w pracy ZMP nie uległo zmianie na lepsze. Np. koło ZMP przy Nowej Tkalni jest zupełnie martwe. Od wielu miesięcy nie odbywają się zebrania, nikt się młodzieżą nie interesuje i nie pomaga jej w pracy. Nowy przewodniczący koła, ob. Wagner, próbuje ożywić działalność organizacji, ale wobec braku pomocy ze strony organizacji partyjnej i związkowej wysiłki jego pozostają bez skutku.

M. Świąto, ZPB im. J. Stalina.

## Młodzież współzawodniczy

Na odbytej onegdaj naradzie wytwórczej w ZPPW im. Jana Pietrusińskiego w Zgierz, przedstawiciel młodzieży ZMP i SP tych zakładów powiadomił obecnych, że młodzież z tkalni przystępuje do współzawodnictwa pracy w dziedzinie ilości i jakości produkcji.

Dając wyraz zrozumieniu znaczenia współzawodnictwa pracy w Planie 6-letnim, młodzież ZPPW im. J. Pietrusińskiego w Zgierz wzywa również i starszych tkaczy do współzawodniczenia z brzydami młodzieżowymi oraz do zorganizowania współzawodnictwa pracy między brzydami starszych tkaczy.

St. Wójcik, Zjeżdż. Zakł. Przem. Weln. im. J. Pietrusińskiego.

## Brawo, wykończalnia!

Załoga wykończalni ZPB im. J. Marchlewskiego może się ostentacyjnie pochwalić poważnym sukcesem produkcyjnym. W ostatnim etapie współzawodnictwa z wykończalnią ZPB im. St. Dubois, wykończalnia nasza uzyskała 2.984 punktów dodatknych, podczas gdy ten sam oddział ZPB im. St. Dubois wykaźał tylko 1.858 punktów.

Wykończalnia nasza wyrabia obecnie ponad 150 proc. bazy. Za trudniem i niej robotnicy rozu miają dobrze, że tylko dzięki współzawodnictwu można będzie wydatnie zwiększyć produkcję, a tym samym podnieść stopę życiową klasy robotniczej.

T. Saar, ZPB im. J. Marchlewskiego

## Czy wykonujemy nasze plany produkcyjne?

W tkalni ZPB im. Szymańskiego coraz lepiej rozwija się współzawodnictwo pracy. W tej chwili istnieje tu już 58 zespołów, zarządnie współzawodniczących między sobą w wykonaniu planów jakościowych i ilościowych. Na czoło wybijają się zespoły Józefy Bartniak i Heleny Wąsockiej. Na III-cim miejscu znajduje się mój własny zespół. Uzyskujemy przeciętnie 100 proc. „prymy” przy 110 proc. wykonania bazy.

Niestety, nigdy nie wiemy dokładnie ile w danym miesiącu wyrobiliśmy bazy, ponieważ wyniki podawane nam są dopiero po 3-4 miesiącach. Myślę, że należało by przy waratałach umieścić specjalne tablice i znacznie częściej wypisywać na nich procent wykonania planów. Pozwoliłoby to nie tylko na ściślejszą kontrolę własnej pracy, ale skłaniałoby zarazem nas do bardziej wyteżonych wysiłków.

M. Dudęk, ZPB im. Szymańskiego,

## Brak sygnalizacji dezorientuje załogę

W szwalni ZPO im. Próchnika utarł się już zwyczaj, że robotnicy kończą pracę pół godziny przed właściwym terminem. W dużym stopniu ponosi za ten niepożądany objaw winę kierownictwo zakładu. Bowiem na sali nie ma zegara, a żadne sygnały nie obwieścują nadejścia końca pracy.

Wydać mi się, że zainstalowana sygnalizacja przyczyniłoby się wydatnie do zwiększenia dyscypliny pracy w szwalni.

M. Stasiak, ZPO im. Próchnika

# Uczymy się na doświadczeniach WKP (b)

# BOLSZEWICKI STYL PRACY

## potężnym orężem Partii w walce o Plan 6-letni

Leninowsko - stalinowski styl pracy to silna i skuteczna broń, którą coraz lepiej posługują się nasza Partia w walce o budowę podstaw socjalizmu w Polsce.

Cenną pozycję dla przyswojenia sobie przez aktywny partyjny szereg leninowsko - stalinowskiego stylu pracy stanowi wydana w ramach biblioteczki „Życia Partii” broszura L. Slepowa — „O bolszewickim stylu pracy partyjnej”.

Charakterystyczną cechą i właściwością bolszewickiego stylu pracy jest rewolucyjny rozmach w polaczeniu z rzeczością i wytrwałością w osiąganiu postawionych sobie zadań. „Właściwy bolszewikom rozmach rewolucyjny — pisze tow. rysz Slepow — znalazł wyraz w olbrzymich społecznych, gospodarczych i kulturalnych przeobrażeniach ZSRR, w zwycięstwie socjalizmu na jednej szóstej kuli ziemskiej”.

Ten rewolucyjny rozmach cechuje ten rewolucyjny rozmach techniki, który jest coraz bardziej różniczkowy w naszym kraju. Najwspanialszym tego dowodem jest nasz gigantyczny 6-letni Plan nakreślony przez Partię, który zakłada niewzruszone podstawy pod budowę socjalizmu w Polsce. Dowodem tego prze widzianym planem potężny rozwój przemysłu, który w 1955 r. osiągnie poziom 4-krotnie wyższy od poziomu produkcji przemysłowej Polski przedwojennej, dowodem tego jest rozwój rolnictwa, którego wydajność w porównaniu z rokiem 1937 wzrosła z górą dwukrotnie, dowodem wreszcie poważny rozwój transportu i komunikacji w ciągu 6-letnia, osmiokrotny wzrost inwestycji, co w sumie stwarza warunki dla znacznego podniesienia dobrobytu materialnego i kulturalnego mas pracujących. Przejawia się ten rozmach również w coraz większym rozwoju współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa, w przechodzeniu w miarę rozwoju techniki i organizacji pracy na wyższe, szersze normy produkcyjne.

Revolucyjny rozmach stanowić w nim nieodłączną cechę każdego działacza partyjnego. Każdy aktywista partyjny musi wyrabiać w sobie umiejętność przewidywania, spostrzegania nowych zjawisk i procesów, widzenia rodzającego się w walce ze starym nowym, któremu trzeba pomóc w rozwoju, bowiem do niego należy przyszłość.

Co to oznacza w odniesieniu do naszej konkretnej sytuacji i zadań jakie stawia Plan 6-letni? Oznacza to, że organizacje partyjne powinny dokładnie widzieć zachodzące na swoim terenie, w fabryce, kopalni czy innym zakładzie pracy zjawiska, umieć przewidzieć mogące zaistnieć przeszkody w wykonaniu planu i w porę im zapobiegać, muszą śledzić i wpływać na kształtowanie się nowych form i metod w pracy, które mogłyby przyspieszyć i podnieść produkcję, pobudzać i tworzyć inicjatywę ludzi pracy i wycisnąć jej kierunek, wykrywać niewykorzystane dotąd rezerwy sił i środków, wzmacniać czujność rewolucyjną, a przede wszystkim widzieć i wyczuwać wzrastające w toku pracy nowe kadry.

Rozmach rewolucyjny łączy Partia z rzeczością i wytrwałością w osiąganiu wysuniętych celów.

Konkretność naszej ideologii, naszego programu, naszej polityki — powiedział na V Plenum tow. rysz Bierut — wyraża właśnie na obecnym etapie Plan 6-letni. Jest to jasny i realny program budowy ustroju socjalistycznego, budowy, której podstawę stanowi przebudowa i wielka rozbudowa ekonomiki naszego kraju.

Połączenie rozmachu rewolucyjnego z rzeczością i uporczywością w osiąganiu określonego celu w praktyce przejawia się w silnym wiązaniu linii politycznej z pracą organizacyjną. Silna polityka Partii stanowi podstawę zwycięstwa. Ale zwycięstwo nie przychodzi samo, należy je organizować i zdobywać. Aby całkowicie zapewnić wieloletnie w życie uchwał Partii, osiągnąć coraz nowe sukcesy na drodze do socjalizmu, trzeba ciągle wlepszować pracę organizacyjną, doskonalić kierownictwo organizacyjne.

„Bez pracy organizacyjnej — pisze tow. Slepow — kierowanie wyraża się w wydawaniu dekretoów i nawet najlepsze poczynania pozostają nie zrealizowane, polityka bolszewicka osiąga zwycięstwo za zwycięstwem właśnie dlatego, że Partia zawsze wznosiła swą linię polityczną na pracę organizacyjną i mobilizację szerokiego mas do wypełniania wytyczonych zadań”.

Na olbrzymiej ilości przykładów naszych organizacji partyjnych widzimy, jak wielką rolę w realizacji zadań produkcyjnych odgrywa właściwe kierownictwo w polaczeniu z dobrą pracą organizacyjną. Weźmy choćby Podstawową Organizację Partyjną przy Fabryce Samochodów w Starachowicach. Fabryka, mimo istniejących poważnych trudności, wykonała Plan półroczny przedterminowo o 15 dni. Dlaczego?

Bo organizacja partyjna była motorem, mobilizującym zalogę do wydajnej pracy, bo dobrze zorganizowała grupy partyjne na poszczególne odcinki produkcyjne, obejmujące swoim zasięgiem całość produkcji, od obróbki mechanicznej do kontroli. Organizacja partyjna i wszyscy towarzysze zwracali baczna uwagę, aby na ich odcinku produkcja przebiegała bez zahamowań, by praca była rytmiczna. Fabryka Samochodów w Starachowicach dla tego ukończyła plan przed terminem, bo potrafiła zwyciężyć szturmem, która cechowała pracę w początkowym okresie, bo wreszcie wysunęła na kierownicze stanowiska przodujących, ofiarnych robotników, jak tokarza tow. Fajkierza, tow. Zaleskiego i innych.

Podstawą realizacji naszego gigantycznego Planu 6-letniego są niewątpliwie kadry. Lenin i Stalin uczą, że kadry — to decydująca siła kierownictwa partyjnego i państwa. Od nich w ostatecznym wyniku zależy los każdej sprawy. Dlatego właściwy dobór i rozstawienie kadr oraz systematyczna praca nad kadrami — na co wskazało IV Plenum KC naszej Partii — zajmują najważniejsze miejsce w leninowsko - stalinowskiej nauce organizowania zwycięstwa. Dlatego, aby przekuć w czyn porywające cyfry naszego planu, musimy niestannie troszczyć się o wzrost naszych kadr, o szkolenie, wychowywanie i wysuwanie setek tysięcy nowych kadr dla przemysłu i aparatu partyjnego.

Ważnymi elementami bolszewickiego stylu pracy partyjnej są: kontrola wykonania, praca nad pogłębieniem więzi z masami i krytyka i samokrytyka. Kontrola wykonania czyni kierowniczą pracę partyjną konkretną i operatywną —

mówi tow. Slepow. Jasne, że gdy brak jest kontroli, nie można w porę ujawniać niedociągnięć i zapobiegać ewentualnym zahamowaniom w pracy.

Nie we wszystkich naszych organizacjach partyjnych kontrola wykonania jest właściwie postawiona. Są jeszcze wypadki, jak np. w kopalni „Rozbark”, „Zabrze - Wschód” i „Zabrze - Zachód”, gdzie kontrola jest prowadzona dekadowo. Skutki tego: w V Oddziale kopalni „Zabrze - Wschód” na ogólną sumę 12 zobowiązań ani jedno nie zostało wykonane, w Oddziale VII na 8 robotników pracujących na przodku, biorących udział we współzawodnictwie, zobowiązania nie wykonało siedmiu. Brak kontroli i opieki nad wykonaniem zobowiązań we wspomnianych kopalniach spowodował osłabienie współzawodnictwa pracy.

Aby kontrola wykonania była skuteczna, należy ją organizować. Co to znaczy? — Znaczy to, że trzeba systematycznie zapoznawać masę pracującą z treścią Planu 6-letniego, pobudzać je do walki o wykonanie zadań jakie stawia Plan na danym odcinku, znaczy to rozwijając wśród mas szeroką i bojową pracę polityczną. Tow. Slepow wskazuje, że ścisła i stała więź z masami, umiejętność nie tylko uczenia mas, lecz uczenia się od mas jest niezwykle ważną cechą bolszewickiego stylu pracy. Dobre zorganizowanie politycznej i organizacyjnej pracy z ludźmi, praca nad pogłębieniem ich świadomości jest potężnym źródłem siły kierownictwa bolszewickiego, jest skutecznym narzędziem naszej Partii w walce o budowę fundamentów socjalizmu.

Szczególnie skuteczną bronią w naszym marszu naprzód jest krytyka i samokrytyka. Wychowywać ka-

dry po bolszewicku oznacza uczyć ludzi na ich własnych błędach i niedociągnięciach.

Śmiała i otwarta krytyka i samokrytyka „daje materiał (i bodziec) do naszego marszu naprzód, do rozbudzenia twórczej energii mas pracujących, do rozwoju współzawodnictwa...” (STALIN).

Nie można więc posuwać się naprzód, nie można realizować pomysłów wielkich cyfr naszego Planu — nie umiejąc krytycznie spojrzeć na popełniane błędy, nie przyznając się do nich w porę, nie przewidyując ich.

K. D.

# Sukces polskich „Star”-ów



W dniu 12 bm. zakończył się międzynarodowy raid samochodów ciężarowych. Duży sukces w tym raidzie odniosły wozy polskiej produkcji „Star 20”.

# Stachanowska technologia

Podajemy poniżej w obszernym skrócie artykuł wybitnych stachanowców - nowatorów P. BYKOWA i A. KALUGINA, którzy wraz z majstrem SZYSZKOWEM przeprowadzili na terenie Moskiewskiej Fabryki Szlifierek badania, mające na celu wykrycie i rozpowszechnienie najlepszych metod wykonywania poszczególnych operacji produkcyjnych.

(Artykuł ten ukazał się na łamach gazety „Trud”, dnia 16 września br.)

W naszej fabryce jest wielu robotników, których nazwiska znane są daleko poza granicami przedsiębiorstwa. Są to mistrzowie w swej dziedzinie pracy, ludzie obdarzeni inicjatywą, wytrwali. Wnieśli oni wiele nowego do stosowanych przez lata całe metod pracy, pracując szybko, spokojnie, bez napięcia i zbytniego pośpiechu.

Ale są w fabryce szlifierek również tacy robotnicy, którzy pracując jeszcze niepewnie, nieśmiało. Większość z nich — to nowicjusze, ludzie, którzy dopiero niedawno zdobyli kwalifikacje. Pozostają oni w tyle za przodownikami i nieraz nie wypełniają przewidzianych zadań.

Obecnie, gdy walczymy o kolektyw na pracę stachanowską, szczególnie ważną rzeczą staje się podciągnięcie pozostających w tyle, przyśpieszenie im z pomocą, by mogli swobodnie opanować najnowsze metody pracy. Przecież ogólny sukces zależy od pracy poszczególnego robotnika.

Przed wyborami do Rady Najwyższej ZSRR zebrał się w oddziale, aby podsumować wyniki pracy naszej zmiany. Omawialiśmy sprawę przyśpieszenia z pomocą młodym robotnikom w powiększeniu wydajności pracy i osiągnięciu poziomu przodowników.

Badając metody pracy wybitnych stachanowców stwierdziliśmy, że każdy z nich inaczej obrabiał ten sam detal. Tak na przykład jeden z szlifierek wykonywał zasadniczą operację — wytoczenie detalu, inny oszczędzał czas na czynnościach pomocniczych.



Aleksy Stachanow

Te obserwacje przekonały nas, że do świadczenia stachanowców należą różni powołania, a nie tylko dotychczas, sposób. Należy od każdego z nich wziąć najlepsze „chwytaki”, połączyć je w jedną nową metodę pracy, a następnie zapoznać z tą metodą wszystkich robotników.

Tak powstała myśl utworzenia brygady racjonalizatorskiej dla opracowania nowej technologii na podstawie doświadczenia poszczególnych stachanowców. W skład brygady weszli tokarz Bykow, technolog Kalugin i majster Szyszkow.

Przystąpiliśmy do pracy. Brygada zaczęła starannie badać doświadczenia nowatorów, analizując każdą czynność oddzielnie. Postępując w ten sposób, wykrywaliśmy, dzięki czemu stachanowiec osiągnął swój sukces.

Przy obróbce tego samego metalu tokarz Aleksandrow wypełnia 700—800 proc. normy zmianowej, zaś tokarz Fomiczew 200—250 proc. Na pierwszy rzut oka zdawało się, że należy zastosować metody pracy Aleksandrowa. Ale dokładniejsza analiza pracy wykazała, że i od Fomiczewa jest się czego nauczyć. Oto tokarz Aleksandrow używał na czyn-

ności pomocnicze niemal dwa razy więcej czasu, niż Fomiczew, który za to siedem razy wolniej wykonywał operację zasadniczą. Należało więc wziąć od każdego najlepsze elementy jego metody pracy. Tak też uczyniliśmy.

Tokarze rewolwerowi, Admiralew i Klementiew, każdy po swojemu obrabiali flansze (tarcze), wkładki i inne detale. Roztaczanie obrotu flanszy szlifiarki płaskiej Admiralew wykonywał w 6,4 minuty, Klementiew w 8,6 minut. Jednakże przy otoczeniu i mocowaniu detalu, lepsze rezultaty osiągał Klementiew. Wzięliśmy od każdego z nich najlepsze sposoby pracy i wprowadziliśmy je do technologii. Czas obróbki tych detali został dzięki temu skrócony z 2 godzin 15 minut do 1 godz. 45 minut.

Brygada nasza postanowiła w jak najkrótszym czasie przeanalizować i rozpowszechnić metody czelowych tokarzy, frezerów, szlifierek i robotników innych specjalności. Do pracy tej wciągnęliśmy samych stachanowców oraz inżynierów i majstrów.

Dla podsumowania najlepszych metod stachanowców sporządzamy karty technologiczne. Podajemy w nich wielkość posuwu, szybkość skrawania i narzędzie (nóż, frez, tarcza szlifierek) — jakie należy zastosować. Opracowaną w ten sposób technologię poddawamy ocenie załogi oddziału. Stachanowcy wnoszą swoje poprawki i uzupełnienia; następnie ta stachanowska technologia zostaje zastosowana w produkcji.

Oczywiście, sama karta technologii czyna nie decyduje o sukcesach. Potrzebna jest poważna i żmudna praca dla nauczania kadr nowych metod produkcyjnych.

Postanowiliśmy również podnieść poziom kultury technicznej naszego oddziału poprzez lepsze przygotowanie miejsc pracy, uporządkowanie sprawy wydawania, ostrzeżenia i przechowywania narzędzi.

Przy opracowywaniu nowej technologii nie zapominamy również o oszczędności materiałów. Osiągamy ją przez odpowiedni wybór wymiarów wyjściowych i ustalenie racjonalnego kształtu detalu.

Przytoczę przykład. Według szkicu detal miał średnicę 120 milimetrów, przy czym było zaznaczone, że wymiar ten jest podany w przybliżeniu. Dla wykonania tego detalu brało się średnicę 130 milimetrów, następnie obrabiano go, skrawając wódr grubości 5 milimetrów. Po zapoznaniu się z przeznaczeniem detalu, opierając się na stachanowskiej praktyce, zaproponowaliśmy zmniejszyć wymiar jego średnicy o 3 milimetry, czyli do 117 milimetrów. Konstruktor zgodził się. Teraz możemy brać pręt o średnicy 120 milimetrów, dzięki czemu jego waga zmniejszyła się o 17 proc. Ta droga byłaby możliwa zaoszczędzić do pół tony metalu przy wykonywaniu detalu jednej tylko obrabiarki.

Nasze poczynania spotkały się z poparciem stachanowców, technologów i majstrów wielu fabryk Moskwy, Leningradu, Charkowa, Kurska i innych miast.

W fabrykach leningradzkich utworzono już setki brygad racjonalizatorskich. Fabryka szlifierek „Ilicz” liczy ich przeszło pięćdziesiąt; objęły one ponad 400 stachanowców, technologiców i majstrów. Podczas pobytu w Leningradzie zapoznaliśmy się szczerze z ich pracą. Tak na przykład brygada majstra Katukowa opracowała i wprowadziła nową technologię szybkościowego wytapiania korundów. Pracując nową metodą, fabryka dostarcza produkcję doskonałej jakości, przy czym zaoszczędzi do końca roku 600 tys. rubli i 3 miliony kW energii elektrycznej.

Robotnicy, inżynierowie i technicy okazują wiele zainteresowania dla sprawy analizowania i popularyzacji stachanowskich metod pracy. Dyrektor fabryki „Zwycięstwo Proletariatu”, inż. Kowalew opracował cenną metodę studiowania, zestawiania i rozpowszechniania doświadczeń nowatorów, wykorzystując osiągnięcia przodków. Stworzył on cały system uczenia robotników technologii stachanowskiej. Rozpowszechnienie inicjatyw towarzysza Kowalewa, uczyni pracę brygad racjonalizatorskich jeszcze bardziej skuteczną i przyspieszy masowe przyswajanie najbardziej postępowych metod pracy.

# Wspomnienia o wielkim artyście i wielkim człowieku

Napisał Leon Schiller

W związku z odbywającymi się uroczystościami ku czci Stefana Jaracza, drukujemy poniżej fragment wspomnień Leona Schillera z ostatnich lat życia wielkiego artysty.

„W marcu 1941 r. zaarrestowana no Jaracza jako rzekomego współnika mordu na renegacie, agencie „Abwehrstelle der deutschen Wehrmacht” Igo Smyle. Gdy zjawił się na Pawiaku od razu jasnie zrobiło się w celi. Od razu zapanował w niej pewien optymizm, nawet humor. „Cóż nas gorszego od śmierci spotkać może” — mówił Jaracz, parafrazując słowa „Kapitana z Koepenick”, jego sławnej kreacji aktorskiej.

I dodawał: „tylko nie dać się, panowie”, choć serce pękało mu na myśl, że lada chwila córka je go z Serbii esesmany na rozstrzał wywloką. Gdy mrok zapał i z nim poczyniała dreczyć cełę bezsenność, pełna napływających trosk i zwątpień, on słodził gorzką dolę więźniów opowieściami o tym, jaki być może i w przyszłości będzie nasz teatr.

Pewnego dnia nadeszła wiadomość, że wszyscy więźniowie o puszczają Pawiak, gdyż z powodu braku miejsca wywiezieni zostaną na roboty do Niemiec. W ten sposób Jaracz wraz z grupą warszawskich aktorów znalazł się w Oświęcimiu.

Jaracz poznał całą okrutną prawdę Oświęcimia. Sam różnymi katuszami był nie tylko świadkiem, ale i ofiarą.

O teatrze nie zapomniał nigdy. I tu nie zapomniał, rozmawiał o nim w przerwach między

pracą a udaniem się na spacer, lub w niedzielne popołudnia, chodząc po placu apelowym z Ksawerem Dunikowskim, jednym z najwcześniejszych więźniów, z literatami, filmowcami, radiowcami. Podchodzili do niego ludzie najróżniejsi, robotnicy i drobniomieszczanie. Znali go przeważnie z filmu, który zresztą nie był domeną jego sztuki. Zadawali mu nieśmiało pytania, a on udzielał im długich i wyczerpujących odpowiedzi.

Był przez czas pewien zwyczaj organizowania koncertów obozowych na blokach. Tadeusz Kański zorganizował zespół rewelersów. Sawan meło deklamował piosenki, ktoś inny śpiewał ballady polskie i francuskie. Jaracz wystąpił z utworami, którymi wrzucał do głębi publiczność warszawskich kawiarerek okupacyjnych, z nowelkami, mówionymi z genialną prostotą. Więźniowie słuchali tych jego własnych spowiedzi, opowiadań o własnych przeżyciach z zapartym tchem, niektórzy zakrywały oczy. „Często deklamował epilog „Pana Tadeusza” i wiersze Słowackiego w tzw. celi Konrada... Pod wpływem słów poetów, słów szepczanych niemal do ucha, rozszalały się ściany izdebki, goiły się świeże jeszcze rany. Tak Jaracz pojmował swoją służbę teatralną w Oświęcimiu i tak ją wypełniał.

Gdy nadeszła ostatnia wiosna oświęcimska, Jaracz — w przeciwnym kierunku do wsółwieźniów —

walcie przyniębiony nie był Owsem, czuło się w tonie jego mowy typowe dla niego podniecenie.

„No, więc, panie dobrodziej, tam już wiosna. To znaczy, że bliżamy się do końca”.

Myśle o tym całym dniem, po nocach nie śpię, a kiedy sen mnie zmorzy — tu zwrócił się do kolegi — reżysera, swojego „szlafkamrata” od pierwszych dni więzienia — to, jak mówisz, przez sen gadam jakieś niestworzone dźwięki o teatrze dnia jutrzejszego...

Wiesz o czym ja tak bez ustanku myślę: O toż przysięgam sobie, że jeśli z tego piekła życie uniosę, to już nigdy dla siebie niższego pragnąć nie będę, wszystkie siły moje ogólnemu dobru poświęcę. Tak być musi, tego nauczył mnie ten obóz, tego od nas wszystkich wymagać będą czasy, które idą!”

Wkrótce rzeczywistość udało mu się wyjść z obozu i zaraz zaczął żyć tak, jak sobie przyprzyści...

Po kilku dniach zaledwie rozszala się wiadomość, która przez razła jego przyjaciół i towarzyszy walki. Wyczerpany męką oświęcimska organizm odmówił posłuszeństwa. Lekarze stwierdzili li gruzlicę rozpadową w stadium dość rozwiniętym. Trzeba go było do czym przedrzeć ratować. Jaracz nie lekcewał swego stanu, ale też nie poddawał się depresji. Zbyt ciekawa epoka stała przed nami, aby jej nie chciał poznać. Zwycięstwa radzieckiego napawały otuchą. Jaracz wierzył, że two-



# 20 LAT temu

## Co pisała prasa łódzka w dn. 17 września 1930 r.

### KRWAWA NIEDZIELA W WARSZAWIE

W dniu wczorajszym w Warszawie — odbył się wiec, po którym kilka tysięcy kobiet ruszyło w demonstracyjnym pochodzie przez miasto. U zbiegu ul. Matejki i Al. Ujazdowskich na tłum wpadły oddziały konnej i pieszej policji, masakrując kobiety. Wskutek salw karabinowych oraz kilku wybuchów granatów policyjnych — szereg osób odniosło rany, „a jeden robotnik został zabity”. (Tyle przepuściła cenzura).

### AWANS KSIĘCIA WALII

Gazety łódzkie podają, że książę Walii (przyszły małżonek pani Simpson), który „urodził się kapitanem” otrzymał obecnie trzy nominacje. Ks. Walii został mianowany — generałem piechoty, wiceadmirałem floty i „marszałkiem powietrza”.

### REPERTUAR KIN ŁÓDZKICH

Kina łódzkie reklamują szereg „nowych” filmów, produkcji amerykańskiej:

„W noc po zdradzie” — „Anioł na bagnisku” — „Te, które się sprzedają” — „Kobieta 15-letnia” — „Uwodziciel” — „Złamane serce” —

„Gdy kobieta się zapomni” — „Miasto rozkoszy”.

### Z GŁODU POD POCIĄG

18-letnia Marianna Baberowska, mieszkanka Retkini, rzuciła się w dniu wczorajszym pod pociąg osobowy, ulegając całkowitemu zmiażdżeniu. Koła odciały nieszczęśliwej nogi i pokroły tułów. Przyczyną — brak pracy. („Kurier Łódzki”).

### KRWAWE ROZRUCHY W BARCELONIE

Według nadchodzących skąpo wiadomości, strajk powszechny w Barcelonie objął wszystkich robotników, nie wyłączając taksówkarzy.

Robotnicy wspólnie ze studentami — hurzałi szereg demonstracji, które policja stłumiła przy pomocy wojska. Strajk, z powodu represji, stosowanych przez gubernatora — przerodził się w prawdziwą rewoltę. Na kilku ulicach miasta robotnicy wśród gradu strzałów budują barykady.

### MIASTO TUSZYN PŁONIE

Gazety donoszą z ostatniej chwili, że miasto Tuszyń pod Łodzią stoi od godziny w ogniu. Zapaliły się mianowicie drewniane domy w rynku. Kilka oddziałów straży pożarnej z Łodzi ruszyło na ratunek.

# TEATRY

### PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dzisiaj, o godz. 19.15 sztuka Aleksandra Gergely pt. „Sprawa Pawła Eszteraga”.

Zniżki ważne.

### PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-84)

O godz. 19.15 „Bohaterowie dnia powszedniego”.

### TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152)

Niedziela, dnia 17 września 1930 r., z powodu wyjazdu na gościnne występy do Tomaszowa, tylko jedno przedstawienie o godzinie 19.15 p. t. „Samba i lew”. Kasa czynna codziennie od godz. 10.

### TEATR „PINOKIO” (ul. Kopernika 16)

Dzisiaj, dn. 17 września 1930 roku, godz. 17, widowisko otwarte p. 5. „Pan Tom buduje dom”.

### PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obronców Stalingradu 21, tel. 150-36)

Dzisiaj, o godzinie 19.15 komeedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów”.

Kasa czynna od godz. 10 — 18 i od 16.

### PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Dzisiaj, o godzinie 19.15 „Mój Syn”, Aleksandra Gergely'ego w tłumaczeniu i reżyserii Ildy Kamińskiej.

### TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Godz. 19.15 „Córka pani Angot”. Ostatnie dni. Zniżki ważne.

### TEATR LETNI „USA” (ul. Piotrkowska 94, tel. 272-70)

Godz. 16.30 i 19.30 „Słuby murarskie”, czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stępnia.

# KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Diabelska grań”, dod. „Młodzieży w walce o pokój”, godz. 14, 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Śniegan Razin”, dod. „Sesja świąt. Feder. Kobiet w Moskwie”, godz. 16, 18, 20

BAJKA (Franciszkańska 31) „Moja miła”, dod. „Granica pokoju”, godz. 16, 18, 20

GDYŃIA (Daszyńskiego 2) „Program Aktualności Nr 35” (Kronika Nr 38-50, „Mistrzowie szybkich wytopów”, „Wielki budowniczy — Matwiej Kozakow”, „W kraju socjalizmu”.

HEL (Legionów 2) — Kino nie czynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 178) „Wschodnie zaloty”, dod. „XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie”

POŁONIA (Piotrkowska 87) — „Pan Prokoc i 8-ka” (Program składany z kolorowych kreskówek czeskich), godz. 16.30, 18.30, 20.30

PRZEDWIOŚNIE (Zeromskiego 76) „S-S Orzeł zaginał”, dod. „Jedna z wielu”, godz. 16, 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Pustelnia Parmeńska” II seria, dod. „Budujemy rudowęglowce”, godz. 16, 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Sumienie”, dod. „W piaskach stałożnego Chozezmu”, godz. 16, 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Muzyka i miłość”, dod. „Torpedo — Dynamo”, godz. 16, 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Dwie brygady”, dod. „Korea”, godz. 16, 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Oddział Z — 8”, dod. „Julian Marchlewski”, godz. 16, 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) „Młoczenie jest złotem”, dod. „Igrzyska szkół zawodowych w Warszawie”, godz. 16.30, 18.30, 20.30

TECZA (Piotrkowska 108) „Przecucie”, dod. „Świat młodych Nr 12”, godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16) „Pieśń tajgi”, dod. „Rzeka Kama”, godz. 16, 18.30, 20.30

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Nasz chleb powszedni”, dod. „Mazurki Chopina”, godz. 16.30, 18, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16) „Pieśń tajgi”, dod. „Rzeka Kama”, godz. 16, 18.30, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16) „Pieśń tajgi”, dod. „Rzeka Kama”, godz. 16, 18.30, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16) „Pieśń tajgi”, dod. „Rzeka Kama”, godz. 16, 18.30, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16) „Pieśń tajgi”, dod. „Rzeka Kama”, godz. 16, 18.30, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16) „Pieśń tajgi”, dod. „Rzeka Kama”, godz. 16, 18.30, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16) „Pieśń tajgi”, dod. „Rzeka Kama”, godz. 16, 18.30, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16) „Pieśń tajgi”, dod. „Rzeka Kama”, godz. 16, 18.30, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16) „Pieśń tajgi”, dod. „Rzeka Kama”, godz. 16, 18.30, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16) „Pieśń tajgi”, dod. „Rzeka Kama”, godz. 16, 18.30, 20.30

# Przemysł chemiczny w Planie 6-letnim

## 6-LETNI PLAN ROZWOJU GOSPODARCZEGO I BUDOWY PODSTAW SOCJALIZMU W POLSCE



Kiedy dwa brzozy rzeki połączone zostają mostem, to trzeba jego słowem konstrukcję pokryć minia i farbą olejną, które chronią ją przed szkodliwymi wpływami atmosferycznymi.

Farby i lakiery — to materiał niezbędny dla budownictwa. Farby i lakiery są produktem przemysłu chemicznego.

Nasze kopalnie potrzebują materiałów wybuchowych do wydobywania brył węgla. Środki te wytwarza także przemysł chemiczny.

Fabryki włókiennicze produkują coraz więcej różnorodnych, kolorowych tkanin — przemysł chemiczny dostarcza do nich barwników. Przemysł chemiczny zaopatruje również nasze garbarnie w cenne garbniki.

Prawie żadna dziedzina gospodarki nie może się obejść bez artykułów chemicznych. Musi je mieć rolnictwo w postaci nawozów sztucznych i środków niszczących szkodniki roślin, muszą je mieć niemal wszystkie zakłady przemysłowe, bez względu na rodzaj produkcji: tak huta, jak i fabryka czekolady.

Leki i środki zapobiegające chorobom, mydło, artykuły kosmetyczne itp., to także wyroby przemysłu chemicznego.

W latach 1950 — 55 wybudujemy i rozbudujemy wiele mniejszych i większych zakładów, jak np. fabrykę kwasu siarkowego w okolicy Buska, superfarmacji w Nale, sody w Pakoście, włókien syntetycznych w Gorzowie, związków azotowych w Kędzierzynie, zakłady kokso — chemiczne w Koźlu itp.

W roku 1955 będziemy mieli własny potężny przemysł chemiczny, o pierzający się w poważnym stopniu na krajowych surowcach — węglu, kamieniu wapiennym, gipsie, soli kamiennych i in.

Realizacja zadań Planu 6-letniego uczyni przemysł chemiczny drugim, po węglu, naszym narodowym przemysłem. Produkcja jego wzrośnie w sześciolciu 3,5-krotnie w porównaniu z r. 1949, osiągając wartość około 5694 milionów zł. przedwojennych, tj. siedem razy więcej,

niż w r. 1936. Wartość produkcji w przeliczeniu na jednego mieszkańca wyniesie w r. 1955 — 225 zł. przedwojennych, podczas gdy w r. 1936 wynosiła zaledwie 28 zł.

Produkcja 100 proc. kwasu siarkowego — artykułu wyjściowego dla wielu innych produktów chemicznych — wzrośnie w r. 1955 trzykrotnie w stosunku do produkcji przed wojenną.

Na jednego mieszkańca wytwarzać będziemy w końcu Planu około 21 kg. kwasu siarkowego, tj. więcej niż połowa przedwojennej produkcji USA, na głowę ludności, a tyle samo, co Anglii w r. 1937. Nowe, wielkie fabryki kwasu siarkowego stosować będą nowoczesne, wypróbowane wszechstronnie w ZSRR metody produkcji.

Poważnie, bo prawie 8-krotnie w stosunku do okresu przedwojennego, wzrośnie produkcja sztucznych nawozów. W 1955 r. wytwarzać będziemy na każdy hektar ziemi ornej np. 14,5 kg. czystego azotu — w

r. 1936 ilość ta wynosiła tylko 1,6 kg.

W okresie Planu 6-letniego wznięta zostanie także chemiczna przerobka węgla. 15 milionów ton węgla przerobionych będzie w r. 1955 w zakładach chemicznych. Uruchomimy 25 nieczynnych dotychczas.

### Ze sportu

## Eliminacje do Ogólnopolskich Kolarskich Wyścigów Poczтовых

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się Wyścigi Eliminacyjne i Ogólnopolskich Kolarskich Wyścigów Poczтовых w Obwodzie Łódź Nr 1.

Zbiórka zawodników — pocztowców i pracowników „Ruchu” o godz. 7 rano, przy ul. Daszyńskiego Nr 38. Odjazd na start nastąpi o godzinie

czas gazowni, które wraz z dwiema nowowbudowanymi zaopatrzają w gaz 40 miast.

Nasz przemysł chemiczny podejmuje w ciągu najbliższego sześciolatia zupełnie nowe działy produkcji, z których najważniejsze są działy wielkiej syntezy chemicznej.

Będziemy więc wytwarzać syntetyczne paliwa płynne — oleje silnikowe i lotnicze, syntetyczny kauczuk — produkty niezmiernie ważne dla rozwoju motoryzacji kraju, a także syntetyczne garbniki, barwniki szlachetne itp.

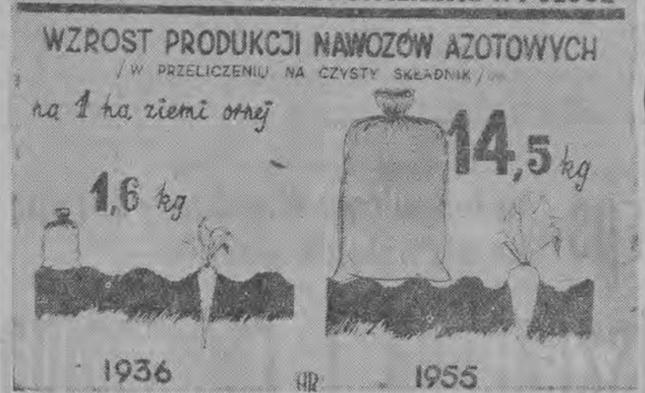
Produkcja sztucznego kauczuku np. wyniesie w ostatnim roku sześciolatia 13 tys. ton. Pokryje to z dużą nadwyżką zapotrzebowanie naszego całego przemysłu samochodowego, który w r. 1955 wyprodukuje 37 tys. samochodów ciężarowych i osobowych.

Podobnie uruchomienie produkcji ekstraktów garbarskich, podniesie nie produkcji barwników, czterokrotny wzrost produkcji farb i lakierów, a także uruchomienie na większą skalę produkcji penicyliny, specyfików witaminowych i różnych środków owadobójczych pozwolą na wydatne ograniczenie lub całkowitą likwidację importu w zakresie podstawowych artykułów chemicznych.

Potężny wzrost przemysłu chemicznego w sześciolciu, to jeden z ważnych czynników rozwoju naszego państwa socjalistycznego i niezależności gospodarczej.

B. N.

## 6-LETNI PLAN ROZWOJU GOSPODARCZEGO I BUDOWY PODSTAW SOCJALIZMU W POLSCE



# RADIO

Program na niedzielę, 17 września 1930 r.

6.50 Początek audycji. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Wesole melodie. 8.00 Dziennik poranny. 8.25 Zespoły wokalne. 8.55 Audycja SKRR. 9.00 Muzyka organowa. 9.30 Ulubione melodie. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.20 Felieton literacki. 10.30 „Wieś tańczy i śpiewa”. 11.10 (E) Audycja z cyklu: „Od naszych korespondentów”. 11.20 (E) „Warszawa w piosenkę”. 11.45 (E) Audycja dla wsi. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Koncert. 13.00 Pogadanka. 13.15 Audycja regionalna. 14.00 „Plebani z Chodła” — 11 odc. poematu St. Skonecznego. 14.20 Me-

lodie ludowe do tańca. 14.45 „Dwie humoreski”. 15.00 Stare piosenki rosyjskie. 15.15 Słuchowisko dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Koncert chóru p. k. Wł. Owcziewi. 16.40 Muzyka. 16.50 Audycja historyczna 17.00 Koncert orkiestry rozgłośni pomorskiej. 18.00 Słuchowisko pt. „Sprawa Anny Koterskiej”. 19.00 XXII aud. z cyklu: „Stanisław Moniuszko”. 19.30 „Węgi przemawiają do Polski”. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 (E) Koncert życzeń. 21.00 „Melodie świata”. 22.00 (E) Muzyka taneczna. 22.15 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 „Na dobranoc”.

# Hjalmar Schacht - amerykański pupilek

Wyrokiem sądu niemieckiego w Lueneburgu, Hjalmar Schacht, jeden z głównych budowniczych hitlerowskiej machiny wojennej został ostatecznie uniewinniony. Pełne przywrócenie praw obywatelskich i zwolnienie na zajmowanie wszelkich stanowisk w służbie rządowej i publicznej „dobrze zasłużonemu” przedstawicielowi wielkiego kapitału niemieckiego nabiera szczególny wymowy w okresie intensywnie realizowanej przez imperialistów amerykańskich remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Kim jest Hjalmar Schacht? Na widowni politycznej Schacht ukazał się w okresie pierwszej wojny światowej, kiedy, jako „dyrektor Narodowego Banku Belgijskiego” w okresie okupacji Belgii, opracował najdoskonalszy na owe czasy system łupienia Belgów. Pierwszy finansowy plan Schachta, dotyczący stabilizacji marki niemieckiej ujrzał światło dzienne w

r. 1923. Plan ten dał mu w sferach finansjery przydomek „czarodzieja finansowego” a w Niemczech stanowisko prezesa Banku Rzeszy. Wynikiem jego machinacji na tym stanowisku było poważne zmniejszenie zobowiązań Niemiec z tytułu reparacji i uzyskanie od Stanów Zjednoczonych olbrzymiego kredytu w wysokości 800 milionów marek w złocie.

Do gmachu Banku Rzeszy powraca Schacht po pewnej przerwie, w r. 1933, po zagarnięciu władzy przez Hitlera. Ceniony w sferach NSDAP jako członek posiadający zaufanie City i Wall Street, Schacht obejmuje w r. 1934 w gabinecie Hitlera tektę ministra finansów. Nowe jego machinacje na tych stanowiskach przyniosły hitlerowskim Niemcom kredyty na zbrojenie w wysokości 25 miliardów marek. Wiedząc, kiedy trzeba ustąpić — Hjalmar Schacht podaje się do dymisji w r. 1939. Pożegnany list

Adolfa Hitlera do Schachta wiąże nazwisko jego z „pierwszą epoką narodowego odrodzenia i wielkości państwa niemieckiego”.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej Hjalmar Schacht, zbrodniarz wojenny, współodpowiedzialny za zbrodnie faszyzmu niemieckiego w Europie, ofiaruje swoje usługi amerykańskim organizatorom nowej wojny. Zamiast otrzymanej zasłużonej kary zostaje on wypuszczony na wolność, a obecnie całkowicie uniewinniony i oczyszczony od wszelkich grzechów. Tego wymagała „sprawiedliwość” amerykańska, która w ludzkim języku nazywa się interesem amerykańskich podległych wojennych.

W interesie tej samej „sprawiedliwości” rząd francuski prześluduje demokratów hiszpańskich; w Japonii wypuszcza się na wolność 90 zbrodniarzy wojennych.

W imię tej „sprawiedliwości” wypuszcza się z więzienia zbrodniarzy wojennych w rodzaju Flicka i powołuje się ich na odpowiedzialne stanowiska. Kolekcja zbrodniarzy wojennych w służbie imperializmu amerykańskiego powiększy się nie długo o jeszcze jedną kreaturę — Hansa Fritsche, b. głównego komentatora radia hitlerowskiego i dyrektora w goebbelsowskim ministerstwie propagandy, który w końcu września zostanie przedterminowo zwolniony z więzienia.

Przygotowując nową wojnę, imperialiści amerykańscy zbierają specjalistów od wojny, masowych mordów i ludobójstwa. Szczególnie wysoko cenią oni byłych współpracowników Hitlera. Uczciwi ludzie na całym świecie z odrazą patrzą na ten proceder amerykański, dokonujący się pod szyldem „sprawiedliwości”.

K. D.

**GŁOS**  
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja:  
**KOLEGIUM REDAKCYJNE**

Telefony:  
Redaktor naczelny 216-14  
Zastępca red. naczelnego 218-23  
Sekretarz odpowiedzialny 219-05  
Dział partyjny 218-18

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek szlacheckich 219-42  
Dział mutacji 223-29  
Dział miejski i sportowy 254-21  
Dział ekonomiczny wewn. i 218-11  
Dział rolny 254-31  
Redakcja nocna 273-21

Kolportaż:  
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 232-22  
Administracja 250-42  
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75  
Wydawca RSW „Prasa”

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 85, III-cie piętro.  
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”  
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 205-42.  
Prenumeratę przyjmują:  
P.P.K. „Ruch” na konto P.K.C.  
Nr. VII-8333.